

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mieś.
w Krakowie	12 zlr.	3 zlr.	1 zlr.
w Austrii z przesyłką 16 "	4 "	1 "	40 "
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr.	12 fr.	4 fr.	
w Turcji	64 "	16 "	6 "
w Belgii	56 "	14 "	5 "

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja ds. Kraj, urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 495. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.
w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 " . . .
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 " . . .
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, handel Wieruchowski. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Manjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, München. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Telegram doniósł nam wczoraj o różnych wnioskach w łonie delegacji przedlitawskiej, dążących do okrojenia budżetu marynarki. W porównaniu z olbrzymimi sumami tego budżetu są to wprawdzie tylko bardzo małe kwoty, o które mają być uszczuplone pozycje tego budżetu, w każdym razie życzyć należy, aby wnioski utrzymały się na plenarnych posiedzeniach delegacji.

Stronictwa niemieckie rady państwa korzystać będą z przerwy w kadencji, aby porozumieć się z wyborcami, otrzymać od nich sankcję swego postępowania i instrukcje i wskazówki co do dalszej akcji. Stronictwo tak zwane „niemieckie“ rozpiętało już zjazd zwolenników swych i zgromadzenie wyborców do Krems.

Półurzędowa *Montagsrevue* zachwyca się „wyjaśnieniami“, które dał hr. Andrassy w delegacji co do zewnętrznej polityki austriackiej.

Hr. Andrassy — pisze organ ten — miał sposobność wyjawic zdanie swoje. Doniesienia telegraficzne dowodzą, że uczynił to z bezwzględna otwartością. (?) Wywody naszego ministra spraw zagranicznych rozpręda te chmury obaw, które interpelacja Russela i odpowiedź Derbyego nagromadziły nad horyzontem politycznym Europy. W każdym razie wywody Andrasiego nie pozostawiają wątpliwości co do szczerości, z jaką Austria pragnie utrzymania pokoju, i co do energii, z jaką zdecydowana jest bronić interesów pokoju.

Sejm pruski pracuje teraz bez przerwy, aby zatwierdzić wszystkie przedłożenia rządowe aż do 23 maja. Trzy dni rozprawiano nad ustawą o biskupach, która jest dopełnieniem ustawy o „sługach kościoła“. Jeżeli wszystkie te ustawy przejdą w izbie wyższej i otrzymają sankcję cesarza (co zresztą nie podlega wątpliwości), wtedy dopiero zacznie się na dobre akcja państwa przeciw opozycji klerykałnej.

Z Paryża donoszą o wrażeniu, jakie sprawiło na umysłach samobójstwo piosła Bergondiego. W krótkim czasie

jest to już drugie samobójstwo członków zgromadzenia narodowego. Beulé i Bergondi — pierwszy sztyłem, drugi rewolwerem odebrali sobie życie, a głównym powodem samobójstwa w jednym i drugim wypadku były stosunki finansowe, albo jak to u nas dziś zowią — „krach“.

Jak się zresztą spodziewać należało, wydał don Karlos dla podniesienia ducha wojska odezwę. Dokument ten datowany jest z Durango.

Między innymi powiada odezwa: „My wejdziemy do Bilbao i zajdziemy jeszcze dalej!“ Ponieważ zaś Durango położone jest na południe od Bilbao, a karlistowskie wojska znów się zwróciły w kierunku tego miasta, to „dalej“ oznaczać by więc mogło chyba morze kantabryjskie lub też granicę francuską.

Brak pieniędzy i żywności przeszkadza zdaje się wojsku republikańskiemu występować i dalej przeciw karlistom zaciepnie.

Republika powołała pod broń 50,000 ludzi.

Korespondencje „Kraju“.

Wadowice 9 maja.

Z uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum realnego w Wadowicach, o czém umieściliśmy wczoraj na tém miejscu krótką wzmiankę otrzymujemy, jako z ważnego dla tamtej okolicy faktu, następujące obszernie sprawozdanie:

W dniu dzisiejszym byliśmy świadkami uroczystości niepamiętnej w naszym zakątku pogranicznym, zakładano bowiem kamień węgielny w nowo budującym się gmachu gimnazjalnym w Wadowicach. Licznie zgromadzona publiczność, władze duchowne, cywilne i wojskowe, cechy z chorągiewami, młodzież zakładów naukowych i obywatele okoliczni uczestniczyli w tej uroczystości pomimo słoty i niepogody. Po odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele parafjalnym wadowickim, cała publiczność udała się na miejsce budowy, gdzie według ułożonego programu z trybuny umyślnie na ten cel

wystawionej pan Ignacy Brosig burmistrz miasta powitał zgromadzenie mniej więcej temi słowy:

„Po usunięciu różnych przeszkód dozwolił nam Bóg doczekać się chwili, w której możemy położyć węgielny kamień pod budynek przeznaczony na wygodne pomieszczenie kształcącej się młodzieży, z prawdziwą też radością witam zgromadzonych tu szanownych gości, którzy tak licznym zebraniem się najlepiej świadczą o znaczeniu, jakie przywiązujemy do dzisiejszej uroczystości.“

Do rąk jw. starosty składam podziękowanie wysokiemu rządowi, który przez założenie szkoły gimnazjalnej w naszym mieście podał nam sposobność do okazania, że pojmujemy błogie skutki oświaty; poczytuję sobie też za szczególny zaszczyt, iż jestem naczelnikiem gminy w chwili, gdy stawianie tego budynku rozpoczynamy i mam nadzieję, iż wsparty jak dotąd światłą radą reprezentacji gminnej, szczęśliwie dokonamy tego dzieła. Znana życzliwość najjaś. monarchy dla kraju naszego, znana gorliwość jego ekscelencji namiestnika kraju i władz szkolnych w popieraniu oświaty, jako i szczególna troskliwość wysokiego sejmu daje nam nadzieję, iż zakład ten zawsze dozna opieki i powierzany będzie jak dotąd światłej i godnej dyrekcji i takimże profesorom.

Do ciebie zaś uczęca się młodzieży zwracam tych kilka słów z prośbą, byś nie zapomniała, że w tém mieście uławnionem ci było dalsze kształcenie się i zapewniam was imieniem mych współobywateli, że z chlubą będziemy wspominać nazwiska tych z pomiędzy was, którzy staną się kiedyś zacnymi obywatelami kraju.

Przystępując tedy do założenia węgielnego kamienia pod stawiany budynek, polecam go opiece Najwyższego, którego gorąco błagamy, by rozpoczęte dzieło odpowiadało zadaniu i wychowało nam godnie przyszłe pokolenia; polecam go opiece najjaś. pana, któremu zawdzięczamy wszelkie dzisiejsze swobody — a przede wszystkim wolność nauczania językiem ojczystym — polecam go także opiece tych dostojnych mężów, którzy dali nam dotąd dowody, iż nie są im

obojętne sprawy naszego miasta i wnoszę radosnym sercem trzaskający okrzyk: niech żyje nasz najmłodszy cesarz i król Franciszek Józef I.! niech żyje! niech żyje!“

Po przemowie tej odśpiewała hymn ludu młodzież szkolna, a następnie pan starosta przemówił do reprezentacji miasta temi słowy:

„Z prawdziwą przyjemnością wysłuchałem słów pana burmistrza, mianowicie zaś wyrazu wdzięczności dla rządu jego c. k. mości, który zaprowadzeniem gimnazjum wyższego, wyświadczył miastu bezsprzecznie wielkie dobrodziejstwo. — Chlubne przedsięwzięcie wybudowania osobnego gmachu na pomieszczenie gimnazjum uważam za najwybitniejszy dowód wysokiego uznania owego daru monarszego.“

Dzisiejsza uroczystość podaje mi miłą sposobność podniesienia publicznie rzadkiej ofiarności miasta Wadowie w celach oświaty, wcale niezamozna bowiem gmina przyjąwszy, że tak powiem za dewizę piękne słowa wyrzeczone przez znakomitego męża stanu „umiejętność to potęga“, łoży nie tylko corocznie połowę swych dochodów na te cele, lecz poświęciła im nadto cały swój zasób pieniężny, a co więcej, nie waha się znaczną zaciągnąć pożyczkę, ażeby godny nauce zbudować przybytek!

Takiej ofiarności, takiemu przejęciu się potrzebami ducha i czasu czuć się należy; a należy się ona zarówno reprezentacji miasta, która chociaż przyłożyła do tego rękę, ażeby myśl piękna, jaka w niej powstała, czémrychleń dotykalne przybrała kształty — jak niemniej burmistrzowi miasta, który w sumiennym pojmowaniu obowiązków obywatelskich nawet z uszczerbkiem spraw własnych, czas i siły swoje poświęca usługom gminy i staraniem około pomnikowej budowli, pod którą dziś węgielny zakładamy kamień.

Możebność zaś tak rychłego urzeczywistnienia zamiaru powziętego, zaznaczyć muszę jako najcenniejszy objaw życia autonomicznego, jako żywy dowód dobrodziejstwa samorządu przez najjaś. pana najlaskawiej nam udzielonego.

Po ukończeniu tego budynku znajdą

TEATR.

(Dokończenie.)

Dumasa specjalnością jest niejako analiza uczuć kobiet upadłych wtedy, kiedy się one podnoszą z kału, w który wtrąciła je nieświadomość, krewkość, błędne wychowanie, lub też w inny jakiś sposób samo społeczeństwo.

Znakomity francuski dramaturg zrobił się ich rzecznikiem, potężnym a bezinteresownym obrońcą. Mówimy bezinteresownym, bo nie zgadzamy się z tém, co powiadają o nim, że spekuluje na zdenerwowane organizmy tegoczesnej publiczności. Wie on jak nikt inny, jaki potężny wpływ wywiera kobieta na społeczeństwo, wie, że upadek jej jest po części upadkiem społeczeństwa, więc będąc tego przekonania, że podniesienie kobiety podniesie też ludzkość, poświęcił swój talent — jeżeli tylko stosownie wyraziłmy się — też aż nadto ważnej kwestji, którą jednakże inni uważają, zdaje się, za kupę śmiecia, którego się tknąć nie wolno, a na którą się upada jedynie — z braku „łaski poświęcającej“.

Cóż zatem niebezpiecznijszym zdawaćby się mogło, jak rozgartywanie tego śmiecia ludzkości, choćby się znajdowały tam i perły, a nawet właśnie dla

tego, że je tam znaleźć można; coż więc niebezpiecznijszego jak podobne przedsięwzięcie dokonane wobec całej publiczności bez wyjątku?

Między widzami może być przecież także wielu, którzy są bliżej utraty „stanu łaski“, a to im tylko koniec jego przyspieszyć może; dalej są tacy, którym może dopiero po raz pierwszy sztuka myśli ich grzechem zapłodni, mimo zupełnie przeciwniej tendencji autora; mogą być wreszcie tacy, którym się wyda obowiązkiem społeczeństwa przebaczenie im ich występków, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób oni tego zażądają.

Rzeczywiście, ogromną zdaje się, odpowiedzialność wziął na siebie Dumas pisaniem podobnych sztuk, a dyrektorowie teatrów wprowadzeniem ich na scenę — lecz jeżeli się je już na scenę wprowadza, to chyba postawić przy drzwiach kontrolę, która by nie wpuszczała innej publiczności, jak tylko mogącą należycie sztukę pojąć. W przeciwnym razie może ona okropne za sobą pociągnąć skutki, twierdzi przecież wielu, że podobne jak Dumasa sztuki, a przedewszystkiem sztuki pisarzy ze szkoły jego ściągnęły przed kilku laty klęskę na Francję.

Ach, to farsa moi panowie, sztuka bo wiem nigdy nie wyprzedza społeczeństwa, a jest tylko w organizmie jego kiełkują

cych sił produktem. Sztuka, to odbicie tego co jest, w zwierciadle wyobraźni.

Szkodziłoby może siedzenie ciągle jedynie przed tém zwierciadłem, ale zaglądnąć do niego czasem trzeba koniecznie i koniecznością jest ujrzeć siebie takim, jakim się jest w rzeczywistości; inaczej bowiem — że tu ciągle tego samego użyjemy porównania — nie wiedzielibyśmy o tém jak wyglądamy, i chodzilibyśmy zawsze nieuczestni. Im wierniej zaś i szerzej sztuka może odtworzyć życie, na tym wyższym stopniu rozwoju stoi społeczeństwo, które ją wytworzyło.

Przypuśćmy jednak, że tak jest we Francji, to nie jest tak u nas, a więc sztuki Dumasa nie powinny być u nas grane... w Anglii bardzo wiele z tych sztuk, które podobne obudzają skrupuły, cenzura teatralna nie dopuściła do sceny, między temi zaś znajdują się i sztuki Dumasa...

Zostawimy nierozstrzygniętą tę kwestję, a chociaż i tam ostatecznego ona rozwiązanie nie znajdzie, odsyłamy skrupulatnych do pedagogów, którzy bywali w tém położeniu, gdzie rozchodziło się o to, czy młodej osobie dać do czytania jakąś książkę lub nie. Oni potrafili by szeroko o tém rozprawić i rozmaicie, a tak samo jak człowiek, rozwija się i społeczeństwo. Cenzura zaś teatralna u nas, przepuszcza

wszystkie sztuki Dumasa i przepuściła też i „Pana Alfonsa“.

„Czy różni się może „Pan Alfons“ od innych? Nie. W sztuce tej jest zupełnie to samo pióro Dumasa, ten sam duch jego, ta sama tendencja, a niema w niej tylko „brylantowych szmermeli dowcipu i paradoksów, któremi“ — podług autora uwag we wczorajszym numerze naszego dziennika umieszczonych — „rozrzucał Dumas dawniej z takim marnotrawstwem“.

Mniejsza o to, co autor tych uwag tym razem „szmermelami dowcipu“ i „paradoksami“ nazywa, a trzymając się tylko rzeczywistego znaczenia użytych wyrazów, jak gdyby one jak najstosowniej użyte były, moglibyśmy to ostatniej sztuce Dumasa tylko za zasługę poczytać.

Upadła kobieta, którą rehabilituje Dumas w ostatniej swjej sztuce i podnosi do godności człowieczeństwa, jest pani „de Montaigne“, w chwili kiedy ją po raz pierwszy widzimy, najlepsza żona, a później dowiadujemy się, że jest i najczulszą matką.

Człowiek w najwyższym stopniu lekko-myślny i pod pewnym względem zepsuty skorzystał z jej młodości, a tylko jak najściślej utrzymywana tajemnica, w czém on sam jest poniekąd pomocnym — co jest jednak jego i dyna zasługą, lecz też



w dotychczasowym gmachu gimnazjalnym szkoły ludowe bardzo odpowiednie umieszczenie; ponieważ więc tym sposobem zaradzi się i tój tak naglącej potrzebie, przeto spełnię tylko obowiązek jako przewodniczący rady szkolnej okręgowej, wyrażając świetnej reprezentacji miasta i tobie szanowny panie burmistrzu imieniem władz szkolnych najżywsze uznanie.

Kończę panowie tem gorącym życzeniem, aby piękny przykład dany przez miasto Wadowice jak najliczniejszych pomiędzy gminami kraju naszego znalazł naśladowców.

Po odczytaniu memorjału do węgielnego kamienia przeznaczonego, mieszczącego w sobie daty statystyczne miasta Wadowic i po podpisaniu takowego przez naczelników władz i instytucyj, JW Józef baron Baum marszałek rady powiatowej poseł na sejm krajowy i do rady państwa przemówił do zgromadzenia następującemi słowami:

Wśród różnych kolei, które przechodzą narody, przyswieca nam jakby gwiazda, doświadczeniem stwierdzona zasada, że Bóg wszechmogący tych nieopuszcza, którzy się sami nie opuszczają. Naród i społeczność pamięta o sobie, jeżeli nie tylko chwilowe potrzeby i korzyści, lecz oraz dobro i trwałe pożytki przyszłych pokoleń mają na uwadze; i nasz naród chociaż skołatany klęskami, dawał zawsze i daje dowody swej żywotności nie szczędząc ofiar, aby dać przyszłym pokoleniom podstawę bytu a da Bóg pomyślnego rozwoju i lepszej przyszłości.

Zmieniają się czasy a z niemi stosunki społeczne, zmieniają się przedstawiciele tego obowiązku społecznego. Królowie i księżęta kościoła i świeccy możnowładcy pozostawili w licznych fundacjach i zakładach dowody, że w kraju naszym nigdy nie brakło tój szlachetnej ofiarności na rzecz społeczeństwa i przyszłych pokoleń.

Dzisiaj wolność i równość wszystkich nakłada ten obowiązek na wszystkich.

Cześć więc miastu, które wysunięte na same krańce kraju naszego, wystawione na różne i obce wpływy stoi wytrwale na straży narodowych interesów, nie skąpi ofiar i umie, nawet z uszczerbkiem teraźniejszości zakładać podwaliny dla lepszej przyszłości, umie jęj zapewnić wyzyskanie najszlachetniejszych potrzeb ducha i serca, których należyte uzyskanie weźmie nareszcie górę nad wszelkimi przeciwnościami losu.

Niechaj zatem łaska Boża i ludzie dobrego woli strzegą ten powstający gmach, aby przez długie wieki był świadectwem waszj ofiarności i dbałości o dobro przyszłych dokoleń, niechaj to trzechkrotne stwierdzenie kamienia węgielnego będzie dla nas wróżbą dobrą, że młodzież nasza, która się w tym gmachu kształci będzie na prawych obywateli gotowych do usług kraju i do ofiar dla społeczeństwa, pamię-

tną zawsze będzie potrójnego hasła: miłości, wiary, nadziei.

Po przemówieniu marszałka nastąpił akt poświęcenia i uroczyste założenie kamienia węgielnego przy odśpiewaniu chorału przez młodzież gimnazjalną, a nakoniec p. Teodor Stahlberger, dyrektor gimnazjalny, zakończył ten akt uroczysty następującą przemową:

„Szanowni słuchacze!

Godną jest zaiste rzeczą, abyśmy się zastanowili nad tem, co tu dzisiaj święcimy, komu i czemu błogosławimy, co opiece Najwyższego poruczamy!

Widzimy tu rozpoczętą dookoła pracę ciężką i mozolną, która nie ustanie, dopóki nie dźwignie się na tём miejscu gmach szkolny i nie stanie obszerny, widny, wygodny i nie przykryje się z wierzchu, trwałe i bezpieczny. Szczęść Boże tój pracy, szczęść jęj robotnikom! Lecz gdy już stanie budowa wykonana według słynnego architekta i nie braknie w niej ściany ni cegły, czyż natenczas ma być koniec owj pracy, dla której dziś pomocy niebios wzywamy?

Bynajmniej! Owszem będzie to początek pracy właściwej, pracy wyższej, donioślejszej. Wnijdą bowiem do tego przybytku robotnicy nowi, zawsze młodzi coraz to inni, którzy według planu wyższego architektury sklepić będą dalej niewidzialne pietra szczęścia własnego i lepszej doli narodu i lepszej kraju przyszłości, wolni murarze ducha trzymani w karchach posłuszeństwa i bojaźni Boga; straż ochotnicza przyszłj autonomji kraju, trzymana w subordynacji więcj niż militarnej, bo w subordynacji poznania i własnego przekonania; przyszła obrona krajowa! Tak jest: obrona czystości języka narodowego, przyszła obrona sprawiedliwości obrażonej, przyszła obrona zdrowia moralnego i fizycznego! Wszak tu ma stanąć dom pracy! całe pokolenia zaprawiać się tu będą miały do pracy niezbędnej a budującej serce i umysł — na chwałę Bożą i światu na pożytek!

Otóż tój pracy wzniosłej, humanitarnej, a która już nie powinna ustać nigdy, pobłogosław Panie! Oby duch czysty zamieszkał przyszłą tych muz świątynię! Oby ideał pracownika, jako czysty i piękny geniusz rozpostarł swe opiekuńcze skrzydła nad przyszłością tego zakładu!

Szkola nasza, która dotąd mieści się tuż przy kościele, przenosić się ma w tę odleglejszą ulicę, do nowego swego ula. Zmieniając dzisiejsze swe stanowisko nie odstąpi ona jednak nigdy prawdziwego kościoła swego. Wierzmy bowiem wszyscy silnie, że religja, że moralność jest jedynym, prawdziwym kamieniem węgielnym wszelkiej budowy na świecie. Budowa, która na Bożych węglach nie spoczęła, będzie ruiną przed czasem!

A jak jeden jest tylko kamień węgielny, tak jeden tylko być może właściwy, ostateczny kierunek szkół i edukacji wszelkiej, kierunek ku jednemu Bogu,

ku wiekiustym prawdom, ku najwyższemu dobru i pięknu.

Do ciebie zacna młodzieży! Obywatele tego miasta, którzy dla was gmach ten stawiają, oni w duchu na was budują, licząc na wasze do nauk chęci, na waszą wytrwałość i pracowitość. Oby ich nieomyliła piękna nadzieja! Gminie, tyle na szkoły łożącej, tyle zasłużonej około sprawy oświaty, należy się cześć i wdzięczność wasza. Czyńcie i wy kiedyś drugim, jak wam tu uczyniono!

Wrażenie, jakie uroczystość ta na zgromadzenie zdziałała, ten tylko ocenić jest w stanie, komu dobro przyszłego pokolenia ciąży na sercu.

Na tём zakończam korespondencją, powtarzając słowa przez pana starostę na końcu swj przemowy wyrzeczone: „Oby ten szczytny przykład miasta Wadowic jak najliczniejszych pomiędzy gminami kraju znalazł naśladowców“.

Wiedeń 11 maja.

F. Rada państwa odroczone — na arenę parlamentarną wstępują delegacje wspólne. Przedwczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału finansowego delegacji przedlitawskiej, którego przebieg podaliśmy już niewątpliwie w wczorajszym numerze. Przedmiot rozpraw stanowią etat ministerstwa spraw zagranicznych. Oświadczenia hr. Andrassego znajdują ogólnie przychylnie przyjęcie w tutejszj prasie, w szczególności ustęp ich dotyczący odpowiedzi ministra na ostatnią encyklikę papieżką. Niemniej żywo rozbierają dzienniki tutejsze również i część mowy odnoszącą się do ogólnj konstellacji politycznej, jak również i oświadczenia jego w sprawie ostatniego zjazdu petersburskiego.

Zdaniem naszym trudno przywiązywać jakakolwiek wagę do sobotnich słów hr. Andrassego, które poruszają się w owj stereotypowej ogólnikowości, jaka zwykła zamionować wszystkie podobne oświadczenia kierownika naszj polityki zagranicznej. Jeżeli hr. Andrassy nas zapewnia, iż w odpowiedzi swj na ostatnią encyklikę papieżką windykował państwu kompetencję w dziedzinie ustawodawstwa kościelno-politycznego, to jest to rzecz wypływająca z samego ducha i tendencji ostatnich przedłożeń konfesyjnych, która tak się sama przez się rozumie, iż za prawdę szkoda tracić słów dla skonstatowania podobnego faktu. Lub też mamy przywiązywać jakakolwiek wagę do owych stereotypowych ogólników o konstellacji politycznej w Europie, która chwilowo nie każe się obawiać zamacania pokoju. Hr. Andrassy przyznaje wprawdzie, iż istnieją pewne nieporozumienia i przeciwności interesów pomiędzy kilkoma państwami, daje nam jednak mimo to chwilową gwarancję pokoju. Jakżeż dziwnie brzmią podobne zapewnienia w chwili, gdy cała Europa pozostaje jeszcze pod

żywym wrażeniem odpowiedzi lorda Derby w parlamencie angielskim na interpelację hr. Russela? Tém dziwniej, o ile że równoczesne doniesienia Times'a o propozycjach czynionych przez Bismarka królowi włoskiemu podczas ostatniego pobytu tegoż w Berlinie, niechybną dają wskazówkę, że kanclerz niemiecki szuka zaczepki, by zadać ponowny cios Francji, nim ona jeszcze zdoła skonsolidować się na wewnątrz i zorganizować swą armję.

Publiczna to dziś tajemnica, iż Francja nie spocznie, póki z orężem w ręku nie pomści klęsk poniesionych przed czterema laty. Wie to cały świat — wiedzą i Niemcy, a przed kilku tygodniami dopiero rzekł Moltke w sejmie niemieckim, iż przez 50 lat ustawicznie zbroić się trzeba, by utrzymać się w posiadaniu tego, co w przeciągu pięciu miesięcy zdobyto. Kanclerz niemiecki oświadczył już nieraz, iż pokojem frankfurckim niedostatecznie osłabił Francję i dlatego też szuka on wojny — zdaniem jego niechybnj — bo wie dobrze, że im wcześniej ją rozpocznie, tём większe po jego stronie szanse.

To też nie możemy się dziwić, jeżeli prasa niemiecka upokarza sąsiedni naród na każdym kroku i formalnej z nim szuka zaczepki. Niedawno temu zarzucała np. Nordd. Allgem. Ztg prasie francuzkiej, iż taż wzięła w obronę hr. Arnima, reprezentującego przychylniejszy dla Francji kierunek w rządowych kołach niemieckich, przeciw ks. Bismarkowi.

Wobec podobnego stanu rzeczy nie możemy zbyt wielkiej przywiązywać wagi do zapewnień hr. Andrassego i uważamy je w obecnej chwili co najmniej za zbyteczne.

Francja.

Na dowód jak niesłychany zamęt panuje teraz w kołach ministerjalnych i parlamentarnych tutejszych, korespondent „Indep. Belge“ przytacza następującą rozmowę między trzema deputowanymi lewego środka i pewnym kupcem hurtownym który wrócił z podróży zagranicę, i do kilku wielkich miast francuzkich:

Jeden deputowany zapewnił że hr. Chambord ukrywa się we Francji, i że poprzednio był w Rzymie, układać się z jezuitami, z czego wyciągnął wniosek niewątpliwj, że legitymiści zrobią zamach przeciw siedmoleciu, widzą bowiem iż bez tego znikną wszelkie dla nich nadzieje.

Drugi duputowany utrzymywał, że nie będzie ani parlamentarnego ani innego zamachu, gdyż legitymiści wiele wprawdzie intrygują i spiskują, ale nie mają dość śmiałości by narazić swoją skórę, że przeto porozumieją się z księciem Broglie, i zapewnią mu nadal większość w izbie, pod warunkiem, że wszystkie kwestje drażliwe znowu odrzucone zostaną.

i hańbą — chroni panią de Montaignin przed ewentualnością być wyrzuconą na owo śmieciisko społeczeństwa i może zgubioną na zawsze.

Dzięki tój tajemnicy bowiem dostaje ona męża, człowieka wyjątkowo rozumnego, i — nie powiemy — z sercem wielkim, kochającym, choć on je ma, lecz przede wszystkim takim, w którym ciepło jest równocześnie i jak najjaśniejszj światłem, przy którym nigdzie nie zajdzie z drogi, jaka jedynie przystoi tak ludzkości całej, jak też i pojedynczym jęj indywidualom.

Są tacy, którzy „de Montaignina“ nazwali prawdziwym „mędrcom chrześcijańskim“. Czujemy to, ile w ich oczach przez to dostało się zaszczytu Dumasowi i jego kreacji, nie wiemy jednak czy spojrzawszy na tego „mędrca chrześcijańskiego“ ze stanowiska przedstawiającego równie daleki widnokrąg, bo z tego samego prawie, z jakiego zapatrujemy się na sztukę, musielibyśmy odmówić „Montaigninowi“ tój nazwy, i stanąć z tym, kto mu tego nazwiska udzielił, na dwóch wręcz przeciwnych punktach.

Tym razem jednak nie chcemy się sprzeczać, toby nas bowiem za daleko zaprowadziło, a pozbawiło jednj z osób w „Panu Alfonsie“ tytułu, który jak każdy tytuł, przecieć jeszcze wielkim jest uła-

twieniem w podróży przez świat; czy tytuł ten ma jaką wartość, czy nie.

Czwartą postacią w sztuce jest „pani Guichard“ osoba prosta, szczerza, otwarta, zdrowego instynktu, zdrowszego jeszcze serca, u której nie zostawiło wprawdzie życie hańbiącego na jęj duszy piętna, lecz pamięć ludzka dostarczyłaby „inkwizytorom“ społeczeństwa wiele faktów do aktu oskarżenia przeciwko niej i skazałoby ją tak samo, jak skazał ją autor „nadesłanych uwag“; lecz jak rozum i serce przyjęłyby taki wyrok, tego, zdaje się, mówić nie potrzebujemy.

Postaci Rémy'ego i Dieuonné'go świadczą dobrze o społeczeństwie, z którego są wzięte, a taka młodzieńka Adryanna, jeżeli ona ma, jak twierdzi „autor uwag“, reprezentować przyszłość Francji, skoro osądzimy tę postać bezstronnie na podstawie rozsądnego poglądu na pewne właściwości obecnego najmłodszego pokolenia — ojczyźnie swojój tylko prawdziwy zaszczyt przyniesie.

Weześnie dziecięciu temu w świat wglądnięć kazano, więc jest ono nad wiek swój, rozsądne, lecz też mimo pewnych pozornych zбочeń, jest to natura, którą dalej prowadzić, z rozkoszą podjęłaby się każda rozsądna nauczycielka.

Oto są postacie sztuki Dumasa, które obaczywszy, na scenie tak gwałtownie uderzył na alarm, ktoś zresztą bardzo

kompetentny i chciałby, ażeby żonę „Montaignina“ wtrącić z samowiedzą tam, gdzie ona się pochyliła niewiadomie, nie przynajmniej „pani Guichard“ ani serca, ani pewnych zalet umysłu i nie przebaczyć jęj tego nigdy, że musiała być niegdyś kielnerką, a wyśrubowując koniecznie bez charakteru, lekkomyślnego człowieka na reprezentanta zbiorowego francuzkiego społeczeństwa przyszłości, rozpacza nad losami Francji całej.

Wszystkie te postacie są nadzwyczaj zgrabną maszyneryją połączone w sztukę, i tu mielibyśmy także dużo materiału do dysputy z „autorem uwag“; wstrzymuje nas od tego jednak po części i względ na to, że moglibyśmy może przy tój sposobności niegrzeczniymi być dla niego w naszym własnym domu.

Heine'go „dysputa toledańska“ mogłaby pozazdrościć wyrazom jego „uwag“ — i niebezpieczniejsza jest dla publiki pod względem moralnym jego recenzja sztuki, niż sztuka sama, choćby najgorzej pojęta.

Jako scenę w utworze Dumasa mniej szczęśliwą, wskazałbyśmy mogli jednę z najsmielszych zresztą scen pod względem kompozycji, mianowicie scenę w akcie 3 rozmowy „pani Guichard“ z „Adryanną“.

Jest ona nieproporcjonalną cokolwiek do całości.

Od systematycznego rozbioru całej sztuki, któryby bardzo obszerny być musiał,

nie powiemy, jakobyśmy odstępowali, lecz nawet i nie mógł on być naszym zamiarem.

Jeszcze mniej, niż sztuka, pozostawiało do życzenia jęj wykonanie, które śmiało rzec możemy, było znakomite. Żadnemu z artystów występujących w tój sztuce nie można przedewszystkiem zarzucić niezrozumienia roli. Wszyscy pojęli je jak najdokładniej, a pan Szymański w roli „de Montaignina“, sceną w drugim akcie z jego żoną, szczególnie, kiedy słucho jęj prosiącj, ażeby nie pozwolił na oddalenie z domu ich „Adryannę“, dowiódł, że jest znakomitym artystą, to też wkrótce potem nagrodziła go publiczność hucznie mi oklaskami.

Panie Siennicka, jako „pani de Montaignine“, Ekerowa „p. Guichard“, panna Urbanowicz „Adryanna“ miały role talentowi ich bardzo odpowiednio i doskonale się z nich wywiązały.

Pan Dłużewski nie potrzebował trzymać ciągle w zanadru ręki, był zresztą ile możliwości tym, kim go chciał mieć autor.

Pp. Siedlecki „Rémy“ i Bogucki „Dieuonné“ choć bardzo małe mieli role, zasługują także na uznanie.

Prócz „Pana Alfonsa“ przedstawiono w zeszłym tygodniu „Trzeci maja“, „Andrzej“ i „Życie paryzkie“.

Trzeci deputowany wyraził opinię, że wszystko zależy od marszałka MacMahon: albo ten szczerze chce zachować prezydenturę rzeczy pospolitej przez lat siedem, i zgodnie z tem zażąda uchwalenia praw konstytucyjnych; lub też dopomóże rojalistom do restauracji monarchji, jak to niektórzy jeszcze utrzymują. Może być jeszcze, że marszałek wprost nie dopomóże monarchistom, ale nie ośmieli się przeciw nim wystąpić. Niektórzy w to wierzą i otwarcie to mówią. Owoż, zdaniem mojem, dodał trzeci deputowany, powinniśmy dobrze poznać usposobienia i postanowienia marszałka. Jeśli te usposobienia są takie, jakimi być powinny, przestaniemy na rękojmiach jakie nam da marszałek dymisją ks. Broglie i utworzenie nowego ministerjum bez barwy politycznej, z którym możemy żyć spokojnie, wrócić do pracy, budować twierdze i organizować naszą armję. Jeśli zaś usposobienia marszałka są złe, trzeba żądać rozwiązania izby, i w tym celu zawrzeć przymierze choćby z legitymistami.

Kupiec który dotychczas służył w milczeniu, tak odpowiedział trzem deputowanym:

Ależ na Boga, panowie, jak widzę, nie rozumiecie położenia i usposobień kraju. Widocznie obafamucila was kołowacizna panująca w Wersalu, a w Paryżu życie wśród ludzi znudzonych i niewiedzących czego chce Francja. Od obłężenia i komuny, i od przeniesienia ogniska politycznego do Wersalu, Paryż stracił bu solę polityczną. Teraz już nie w Paryżu lecz na prowincji szukać trzeba prawdziwych usposobień Francji, a zagranicą pytać jaka jest opinia naszego kraju. Owoż, zagranicą bardzo surowo sądzą o zgromadzeniu wersalskiem, które przeciw uczuciu narodowemu chce koniecznie panować nad krajem, i przedewszystkiem zajęte interesami dynastycznymi i spiskami parlamentarnymi, aby było powtórnie wybraniem, ściga nieszczęścia na kraj, wówczas gdy nieprzyjaciel czyha żeby nam забраć jeszcze kilka prowincyj. Historia równie surowo potępi zgromadzenie wersalskie, jak je potępiają mężowie stanu angielscy, włoscy i austriacy. Na prowincji już nie sądzą zgromadzenia; jest ono od dawna osądzone, i wszyscy nowo wybrani deputowani otrzymują nadewszystko polecenie od wyborców, aby żądali rozwiązania tej izby.

Dawna gorączka paryzka przeszła teraz na prowincję i rozszerzyła się nawet po wioskach. Jeżeli nie skończycie raz po powrocie izby uznaniem rzeczypospolitej umiarkowanej ale szczerzej, lub rozwiązaniem terazniejszego zgromadzenia, to obawiając się następstw gwałtownego wzburzenia prowincyj i wiosek. Wzburzenia paryzkie trwały trzy dni lub trzy godziny i natychmiast ucichły. Nikt zaś nie przewidzi, jak długo potrwać wzburzenia prowincyj i jakie mieć będą następstwa. Czas więc, panowie, pomyśleć o zagranicy i o prowincji. Udając się d. 12 maja do Wersalu, nie spuszczać z uwagi tych dwóch przedmiotów. Porzucicie troski parlamentarne, a pamiętajcie tylko o zbawieniu Francji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 12 maja.

Popis. — W dniu 17 maja r. b. w godzinach od 8 do 12 przed południem odbędzie się w sali muzeum techniczno-przemysłowego w zabudowaniu klasztoru kks. franciszkanów popis roczny uczniów uczęszczających do szkoły przemysłowej miejskiej.

W celu przekonania się o postępach, jakie odniosła młodzież rzemieślnicza z pobieranych nauk w szkole przemysłowej jak również celem zachęty na przyszłość młodzieży rzemieślniczej do przykładań się do nauk, uprasza magistrat fabrykantów, majstrów, naczelników warsztatów rękodzielniczych, aby na popis rzeczonego zechcieli licznie przybyć i być uczestnikami tegoż popisu.

Z przyjemnością notujemy wszelkie dodatne objawy, jakie dostrzegamy w naszej młodzieży. Do nich należy niezaprzeczenie wieczorki literacko-muzyczne urządzone w czytelnicy akademickiej. Po półrocznych wakacjach rozpoczął wydział nowy szereg wieczorków tygodniowych. Wieczorki te składają się z odczytów, deklamacyj i części muzycznej, w których próbują się swych młodzi amatorzy. Jeżeli poranek trzeciego maja jako pamiątkowy obchód przy-

jął na siebie cechę uroczystą, to wieczorki tygodniowe wolne są od wszelkich przesadnych form i przybierają coraz bardziej znamię przyjacielich zebrań. To też wieczorki rzeczone nie odbywają się podług ułożonego naprzód programu, a mimo to dziwnie się składają w piękną całość. Pierwszym wieczorkiem za maj był wczorajszy. Pojmie zapewne każdy, że w obecności prywatnych zebrań nie można się wdawać w krytyczny rozbiór i że należy poprzestać na wyliczeniu produkcji. Wieczorek rozpoczął odczyt p. Smoleńskiego: „Miłość w pojęciu Platona podług „Biesiady“, poczem p. Roman Lelek odśpiewał Kückena „Dobra noc“, a pp. Stan. Zieleniewski i Kolitscher wykonali sonatę Rubinsteina na fortepianie i skrzypkach; następnie p. Hugo Wróblewski wygłosił Petöfięgo „Białą szatę“ i p. Zieleniewski odegrał na fortepianie Chopina tarantellę, a na koniec p. Stanisław Grudziński odczytał drugi akt swego dramatu „Zaporożec“.

Dnia 14 b. m., w razie zaś niepogody dnia 17 b. m., odbędzie się wycieczka stowarzyszenia „Gwiazda“ do Woli Justowskiej; osoby, któreby życzyły sobie wziąć w niej udział a zaproszenia nie otrzymały, raczą się po takowe zgłosić do stowarzyszenia przy ulicy Sławkowskiej, w domu p. Sznajdra, I piętro.

Tarnów 8 maja. — Dziś ukończyła się tarnowska rada powiatowa. Marszałkiem wybrano Józefa Męcińskiego, który przeszedł większością tylko 2 głosów, jaką otrzymał od zwolenników tutejszego stronnictwa magistratualnego po nad głosami danymi drowi Kaczkowskiemu. Wiceprezesa wybrano dra Józefa Stojadłowskiego, zastępcą wiceprezesa Edwarda Dzwonkowskiego. Do wydziału weszli z kurji włościańskiej dr. Kaczkowski, z kurji miejskiej dr. Rutowski, z kurji tabularnej własności Rudawski i Martusiewicz, zaś z pełnej rady Misigiewicz. Gdyby wybór powyższy wyszedł z wolnej woli obywatelstwa, nicbyśmy przeciwko takowemu nie śmieli powiedzieć szanując wolę prawdziwej większości. Ponieważ jednak takowy wyszedł ze spisku przeciw drowi Kaczkowskiemu, a właściwie przeciw jego stronnictwu, które tak w powiecie, jakoteż i w mieście Tarnowie reprezentuje prawdziwą większość pozbawioną swych praw obywatelskich matactwem i zabiegami największej nierzetelności, przeto nie możemy zamilczeć, że obywatelstwo nasze do tak ukończonych władz autonomicznych nie tylko nie ma najmniejszego zaufania i szacunku, ale owszem całymi siłami pracować będzie nad ich obaleniem. Że zaś ogół publiczności nie posiada do obecnych radców żadnego zaufania, nie powinno być zupełnie nikomu dziwnem.

Stronnictwo bowiem magistratualne wspólnie z p. Męcińskim wprowadziło do składu rady powiatowej ludzi, którym brak wszelkich warunków do piastowania tych posad, a samo podanie ich biografij wystarczyłoby na poparcie naszego twierdzenia. To też mimo wniesionych już protestów przeciw tak nielegalnie dokonanym wyborom obywatele nasi dołożą wszelkich możliwych starań, aby dokonane ukonstytuowanie się rady powiatowej tarnowskiej nie uzyskało prawnego zatwierdzenia sfer najwyższych.

Przy tém wszystkiem najsolenniiej musimy się zastrzedz, aby ta nieufność i niechęć pochodząca z jakiejś zazdrości lub ubiegania się o dostojęstwa osób stronnictwa pokrzywdzonego w swych prawach, gdyż do takowej zmusza ich roznamiętniona zemsta, jakiej się stronnictwo upadłe obawia od ludzi, którzy już do dziś dnia znakomite dowody swęj niepohamowanej zawiści do pojedynczych osób przeciwnego obozu złożyli, chociaż takowi dopiero w jednej władzy autonomicznej są czynnymi, a cóż dopiero, gdy ci ludzie we dwóch instytucjach będą zasiadali. To też o spokoju w naszym mieście, o pracy organicznej z dodatnim kierunkiem ani mowy być nie może zwłaszcza, że ci ludzie wyczerpują swój zasób wiedzy na to jedynie, jakby swych przeciwników jednym zamachem zgniść.

I tak opowiadają sobie u nas, że burmistrz Rutowski pięć osób, obywateli znakomych miał postawić pod dozór policyjny, czy mu to wolno bezkarnie przedsiębrać? Na jakiej ustawie opiera on tę dowolność? Nie wiemy. W takich warunkach o autonomji u nas ani mowy, gdyż taka dowolność w działaniu i dysponowaniu wolnością osób, to despetyzm przechodzący wszelkie granice nawet zdrowego rozsądku. Wszystko to nie doszłoby było do tego stopnia, gdyby władze zawczasu były wglądne w gospodarke kasy oszczędności, która dostarczając — funduszów i niewolników do usług gotowych zamiast służyć rozwojowi i pomyślności obywateli stworzyła falangę, która zwałym szeregiem wstępując uraga wszelkim zasadom moralności i słuszności.

Kurat. r. ja fundacji stypendyjnej ś. p. Pio-

tra Więclawskiego, nadała opróżnione stypendjum tej fundacji, przeznaczone dla słuchaczy akademji technicznej w wysokości 150 zł. zacząwszy od bieżącego roku szkolnego, Janowi Kwiatkowskiemu, słuchaczowi V roku inżynierji na technicznej akademji lwowskiej.

Adam Welzmann, tytułowany komendant posterunku przy krajowej komendzie żandarmerji nr. 5, otrzymał w uznaniu bardzo pożytecznej działalności w służbie publicznego bezpieczeństwa, srebrny krzyż zasługi z koroną.

W ciągu r. 1873 uczono w Galicji w 769 szkołach ludowych sadownictwa, a w 318 szkółkach pszczelnictwa.

„Kroniki lwowskie“ p. Jana Lama wraz ze szk. kami sejmowemi, umieszczane w *Dzienniku Polskim* w latach 1870—74, wyjdą w 3 ch osobnych tomach we Lwowie, jako przyczynek do historii Galicji. Każdy tom będzie obejmował przeszło 30 arkuszy druku. Autor porobił do kronik swych komentarze, aby każda powszechnie była zrozumiała. Obszerna przedmowa poprzedzi każdy tom. Tom pierwszy znajduje się pod prasą i wyjdzie za kilka tygodni.

Franciszek Liszt, który z Pesztu gdzie przybył na zimę, udaje się na lato do Rzymu, zajmuje się, jak donosi *N. fr. Pr.*, kompozycją polskiego oratorium p. t. „Święty Stanisław.“

HOTEL SASKI. Przyjechali: Julian Łapicki ob., Ludwik Komornicki wł. d., z Kongresówki; Henr. Haller z familją wł. d. z Jurczyc; Teodor Ackerman organmistrz z Wrocławia; Wincenty Skrzyński wł. d., Filip Kahane agronom, z Krościenka; Anastazy Benoe wł. d., Michał Romiszewski wł. d., z Niegowici; Józef Bogusz ob. ze Lwowa; Adam Bukowski reprez. domu handl. z Rygi; Mateusz Schönwitz bankier z Płocka; Witold Krassowski inż. z Jędrzejowa; Olga hr. Komorowska z Włoch; Ireneusz Turzański ob. z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał właścicielowi dóbr w Galicji i honorowemu kawalerowi maltańskiemu, Józefowi hr. Husarzewskiemu, godność szambelana.

— Minister handlu mianował oficjalą pocztowego, Maurycego Manowarę, konceptistą przy dyrekcji poczt we Lwowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 6 i 7 maja:

Edykta. Sąd pow. krzeszowicki uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Dudka o śmierci Mikołaja Dudka. — Sąd obw. w Tarnopolu uznał dr. Ant. Buchelta, właściciela apteki, za głupkowatego i wyznacza dlań kuratora w osobie p. Wład. Sznajdra. — Sąd pow. w Tarnopolu, uznaje Marję Motar za marnotrawczynię.

Licytacja. Realność w Kolbuszowie pod l. k. 67. — Dobra Wojtków w Przemyślu, cena wywołańca 1968 zł., wadium 197 zł. — Dom w Regulicach l. 185, własność Pawła Buczka. — Dyrekcja galic. tow. kred. wzywa pańią Ludwikę z Łapińskich Krasuską do zapłacenia sumy 7497 zł. 45 c. wypożyczonej w przeciągu 6 ciu miesięcy, w przeciwnym razie bowiem nastąpi licytacja dóbr Łowców v. Łowcówek, na których hipotekę ta suma wy pożyczoną została. — Realność włościańska w Dębnie Piotra Biegi pod l. 6-3. — Sprzedaż materiałów tartych z kameralnych tartaków w Mizuniu, Strutynie niżym, Demni i Suchodole.

Konkurs. Posada pocztmistrza w Gdowie, powiat Wieliczka. — Posada adunkta sądowego IX klasy przy sądzie pow. w Dąbrowie. — Posada kancelisty XI klasy rangi przy sądzie obw. w Tarnopolu.

Obwieszczenia. W Zatorze została zaprowadzoną dzienna służba listonosza wiejskiego. — Prezydent sądu obw. Józef Dietrich mianowany przewodniczącym trybunału sądów przysięgłych w Samborze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 maja. — Ministerjum rolnictwa udzieliło na rok bieżący następujące subwencje zakładom galicyjskim:

Towarzystwu rolniczemu w Krakowie: dla szkoły w Czernichowie i dla szkoły agronomicznej w Łańcucie, dla każdej z nich po 2000 zł.; zarezerwowało zaś od czasu, gdy towarzystwo przedłożyło zażądane bliźsze daty, następujące kwoty: na pozyskanie i wynagrodzenie nauczyciela chemji rolniczej 1000 zł., a na cele statystyki żniw 2600 zł. — Towarzystwu zaś gospodarskiemu we Lwowie: dla szkoły w Dublanach 2000 zł., dla połączonej z nią szkoły niższej 1800 zł., na stypendja dla uczniów szkoły w Maria Brunn i na sty-

pendja dla leśników podróżujących 3500 zł., dla kursu leśnego przy akademji technicznej we Lwowie 1600 zł., na urządzenie kursu weterynaryj 600 zł., na zakupno bibliotek rolniczych 1000 zł., jako dodatek na koszt utrzymania inżyniera kultury (Cultur Ingenieur) 1200 zł., na wspomóżenie sadownictwa 500 zł., na podniesienie uprawy lnu 5000 zł., na podniesienie chowu bydła rogatego 7200 zł., na podniesienie pszczelnictwa, szczególniej na zapomogę towarzystwa pszczelnictwa w Kołomyi 500 zł.

Kraków 11 maja. — Na wczorajszym posiedzeniu rady zawiadowczej banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, odbytym w obecności c. k. komisarsza rządowego, uchwalono przedstawić zgromadzeniu ogólnemu akcjonariuszów bilans po koniec r. 1873, wykazujący czysty zysk w kwocie 131,812 zł. 81 c. z wnoskiem, aby jako superdywidendę za r. 1873 wypłacono 1 zł. 50 c. na każdą akcję zakładową w wpłatę 80 zł., a 50 cent. na każdą akcję pierwszeństwa z wpłatą 100 zł. po wypłaceniu już z powyższego zysku na dniu 1 stycznia 1874 r. procentu po 5% o całego kapitału akcyjnego i po wniesieniu dotacji statutem wskazanęj do funduszu rezerwowego.

Targ zbożowy na Baranie i Kłeparzu dnia 11 i 12 maja:

Wczorajszy targ na Baranie, z powodu niewielkiego dowozu zboża był dosyć mdły. Po większej części dowieziono pszenicę, groch i proso; za to żyta coraz mniej i to tylko w pośrednim gatunku można widzieć na targu. Po ukończeniu robót w polach, jest nadzieja, że dowozy powiększą się.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. od 50 — 60, białą 52 — 60; żyto za 225 fnt. 35—38; jęczmień dla krupników za 202 fnt. 32—36, na paszę 28—32; groch za 250 fnt. 36—44; proso za 237 fnt. 30—38; owies za 138 fnt. 18—20 złp.

Od samego początku targ dzisiejszy na Kłeparzu był mdły, a ceny prawie wszystkich produktów spadły; a to z braku chęci kupna tak na potrzeby miejscowe, jako też i na wywóz do Prus, dokąd znaczne partje wysyłają kolejają z Radziwiłłowa i innych miejscowości. Cena pszenicy spadła o 25, żyta o 50, tak samo i jęczmień; jedynie owies w skutek większej chęci kupna na wywóz do Prus, płacono o 25 centów drożej. Inne produkta prawie żaduę, a przynajmniej niewielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.50 — 14.75, białą 13.75 — 15, żółtą 12.75 — 13.50; żyto piękne za 160 fnt. od 9.10—9.35, w gorszym gatunku od 7.80—9; jęczmień dla krupników za 140 fnt. 7.20—8.50, na paszę 6—7.50; owies ciężki na miarę od 5.25 — 5.50, na wagę za 100 fnt. 5 — 5.25; groch za 180 fnt. 9 — 11; jagły za 170 fnt. 15 — 16; proso 6 — 9; kukurydzę 8.70 — 9; tatarakę za 140 fnt. 6—7.25; konieczyne czerwoną za 180 fnt. 35—42 zł., białą zupełnie zaniedbana.

Telegramy „Kraju“

Peszt 11 maja. Komisja finansowa postanowiła przyjąć zamknięcie rachunków z r. 1872. Przy tytule „Naukowe zakłady wojskowe“ wniósł Giskra wykreślenie 49,771 złr.

Po przemowie jednak ministra wojny zostaje wniosek referenta odrzucony, a propozycja rządowa przyjętą. Najbliższe posiedzenie jutro.

Paryż 11 maja. Sadyk pasza uda się z końcem tego tygodnia do Londynu dla dalszych usiłowań w celu zaciągnięcia pożyczki.

Kursa. — Wiedeń 12 maja godz. 2.10. — Akcje kredytowe 217.50. — Londyn — — — Srebro 106.15. — Dukat — — — Lombardy 138. — — — Losy z 1864 r. 134. — — — Akcje franko-austr. 34. — — — Napoleony — — — Akcje kolei Karola Ludwika 246.25. — Akcje kolei lwow. czern. 145. — — — Akcje kolei półn. wschodniej 103.50. — Akcje banku związkow. 10.25. — Oblig. indemn. gal. 78.50. — Akcje banku wiedz. dla obrotu 82. — — — Akcje anglo-banku 134.25. — Akcje kolei rząd. 319.50. — Kolei siedmiogrodz. — — — Kolei Rudolfa 157. — — — Tramway — — — Banku budowy 67. — — — Akcje kolei wschodniej 49. — — — Akcje banku anglo węg. 30.50. — Akcje kolei zjedn. 101. — — — Losy tureckie 48.25. — Losy premj. węg. 77.50. — Akcje kolei bogumińskiej 136.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202. — — — Akcje kolei półn. zachodn. 184. — — — Akcje franco-hungaria 56. — — — Ogólny bank austr. 49.50. — Uspscobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa

położona przy „Nowej Bramie“ pod liczbą 468 dz. I.

eskontuje weksle

udziela

zaliczki na zastaw papierów publicznych

oraz

na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajnym posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 kwietnia 1874 r.,

pożyczki na hipotekę realności położonych w obrębie wyższego c. k. Sądu Krajowego w Krakowie,

splacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu.

5011(1-10)

Dyrekcja.

DYREKCJA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana „z nieograniczoną odpowiedzialnością“.

ulica św. Jana Nr. 305.

Zawiadamia strony interesowane, że od 1 do 30 kwietnia r. b.

1. Wniesiono na rachunek bieżący na 6% i 7% zł. w. a.	10,610	c.	—
Wypłacono stronom	7,956	"	76
Pozostaje od dnia 1 stycznia do 30 kwietnia r. b. na rachunku bieżącym	122,399	"	99
2. Złożono na udziały	4,265	"	34
które po dzień dzisiejszy wynoszą	124,176	"	66
3. Spłacono od 1 stycznia do 30 kwietnia r. b.	82,468	"	79
Wypożyczono w ciągu bież. mies. na weksle	26,377	"	—
czyli razem od 1 stycznia 1874 wypożyczono	346,147	"	72
4. Fundusz zapasowy wynosi	3,967	"	61
5. Procentów od weksli pobrano od 1 stycznia	16,203	"	86

Przy tej sposobności Dyrekcja nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszym wypowiedzeniem sześć od sta, a z trzech-miesięcznym wypowiedzeniem siedm od sta rocznie.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1874 r.

5010(1-3)

Dyrektor
Józef Kiciński.

Kasjer
Wiktoria Słotwiński.

OBWIESZCZENIE.

Zwierzchność gminna woln. krol. handlowego miasta Jarosławia podaje do publicznej wiadomości, że w urzędzie gminnym na podstawie uchwały rady gminnej z dnia 4go b. m. na dniu 19go maja 1874 w zwyczajnych urzędowych godzinach przeprowadzoną będzie publiczna licytacja względem zapewnienia zbudowania całkiem nowego gmachu na umieszczenie w tym c. k. wyższej szkoły realnej, do której to licytacji Zwierzchność gminna chce licytować mających przedsiębiorców niniejszemu zaprasza.

Cena fiskalna zbudować się mającego gmachu na placu pod tenże przez gminę dostarczyć się mającym wynosi według kosztorysu w ogóle 111,860 złr. 50 kr. w. a., z której każdy do licytacji przystępujący przedsiębiorca 10 procentowe wadyum w kwocie 11,186 złr. 5 kr. w. a. do rąk komisji licytacyjnej w gotowych pieniądzech, od których gmina odsetki płacić nie obowiązują się, lub w papierach publicznych, według kursu gazety Lwowskiej złożyć będzie miał. Pozostawia się przedsiębiorcom wolność, pisemne oferty przed terminem licytacji lub przy licytacji najpóźniej do 3ciej godziny popołudniu wnieść na ręce Zwierzchności gminnej, te jednakowoż muszą według przepisanej formy wyraźnie bez poprawek być napisane i powyższym wadyum jakoteż świadectwem oferenta co do pewności i udolności jego do podobnych przedsięwzięć zaopatrzone. Plany, kosztorys i warunki licytacji zbudować się mającego budynku w tutejszym urzędzie gminnym przejrzeć lub odpisy sporządzić będą mieli dozwolone.

Jarosław dnia 5 maja 1874 r.

5020 (1-3)

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,

przy ulicy św. Jana,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmuje się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłata złr. 3 w. a. która się odtrąca za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

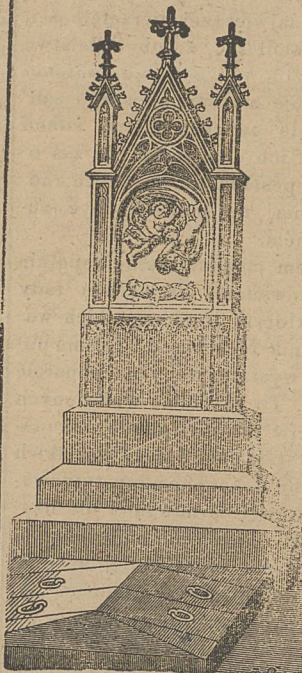
Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz posadzki ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny umiarkowane.

4871(1-12)

Roboty przy budowach wykonywane się punktualnie i odpowiednio zaskarżonemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.



Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 12 maja.		płaca żądaja		Losy:		płaca żądaja		Listy zastawne:		płaca żądaja					
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.				
5%	78	80	—	Z roku 1839 całe za 100 zł.	290	—	297	—	Allg. oest. Bd. Kr. los...	95	—	95	50		
4%	72	50	74	" 1839 5/5 " 100 "	248	—	259	—	" " 33 lat los ... 5%	83	50	84	—		
3%	82	50	83	4% rząd. z r. 1854 na 250	97	50	98	—	" " gm. 40	—	—	—	—		
2%	92	25	94	5% " " 1860 całe " 500 zł.	105	25	109	75	Galic. Banku Hyp...	—	—	—	—		
1%	91	25	93	5% " " 1860 1/5 " 100 "	1	9	25	109	" Banku Włoc...	—	—	—	—		
1/2%	91	25	93	Rządowe " 1864 za 100 zł.	134	75	135	25	Nationalbank	—	—	—	—		
1/4%	85	50	87	Kredytowe 1860 r.	131	—	132	—	" " " " 5% m. k.	—	—	—	—		
1/8%	93	50	96	Krakowskie " " 20 zł.	20	—	21	—	" " " " 5% w. a.	90	55	90	65		
KRAKOW, 12 maja.				Akcje bankowe i kolejowe:				Obliگی pierwszeństwa:							
5% Obligacje indemn. galicyjskie				Anglo-austriackie ... za 120 zł.				Arcyks. Albrechta ... 100 w. a.				77			
4% Listy zastawne galicyjskie				Boden-Credit austriac. " 80 "				Dniestrzańskie ... 5% " " "				34			
3% Listy zastawne galicyjskie				Franco austriackie ... " 80 "				Gal. Kar. Lud. ... 5% " " "				106			
2% Listy zastawne polskie serja I.				" węgierskie ... " 80 "				" II. em. ... 5% " " "				102			
1% Listy zastawne polskie serja II.				Nationalbank ... " " "				" 1871 III. ... 5% " " "				102			
1/2% Listy zastawne polskie nowe				Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.				Lwów.-Czern.-Jassy:							
1/4% Listy likwidacyjne polskie				Gal. Karl Ludwig ... 210 zł. sr.				" I 1865 ... 5% sr w. a.				75			
1/8% Listy zastawne banku hip. gal.				Kaschau Oderberg ... 200 zł. m. k.				" II 1867 ... 5% " " "				88			
1/16% Listy zastawne banku włościań.				Lwow. Czern. Jassy ... 200 " " "				" III 1868 ... 5% " " "				79			
Kalic. zakładu kredyt. ziemskiego:				Ruodlbahn ... 200 " sr.				" IV 1872 ... 5% " " "				75			
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.				Staatsbahn (500 fr.) ... 200 zł. m. k.				Węg.-galic. Żupkow. ... 5% " " "				71			
6% Listy zast. 36-letnie banknot.				" II emisji ... 200 " " "				" Nordostb. ... 300 " " "				77			
6% " " 1. letnie				Südbahn (Lombard.) ... 800 " " "				" Ostbahn ... 300 " " "				64			
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej				Weg. gal. I. Żupk. ... 200 " sr.											
" " galic. Karola-Ludwika				" Nordostb. ... 200 " " "											
" " lwowsko-czern.-jaskiej				" Ostbahn (500 fr.) ... 200 " " "											
" banku dla han. i przem. 80 zł.															
Galic. banku hipotecz. " 200 "															
Losy krakowskie na 20 zł.															
" premjowe węgierskie															
" 3% tureckie 400 franków															
" miasta Stanisławowa															
Srebro nowe austriackie															
Papierowe rosyjskie															
Waluty pruskie															
Dukat obraczkowy															
20-frankówka															
WIEDEN, 11 maja.															
Wenta austriacka 5%															
" " w srebrze 5%															

Wiedeńska wystawa powszechna. Medal za postęp.

F. KERNREUTER

Wiedeń, Hernalts Hauptstrasse 115
4827(536) an der Pferdebahn.

Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całkiem żelaznych wózkach z kruszcowymi urządzeniami z podwójną siłą działającymi i kulistymi wentylami, węże, wiadra i sprzęty potrzebne do ratowania podczas pożaru, pompy potrzebne przy budowaniu i do szybów, pompy do piwa i wina, oliwy i naty, pompy Dittmarch'a, pompy do wydobywania wody z wszelkiej głębi.

Illustrowane cenniki darmo.